

## Z dziejów papiernictwa na Śląsku Cieszyńskim

### Wstęp

Artykuł opisuje losy rzemiosła papierniczego na ziemi cieszyńskiej wprowadzanego na przestrzeni XVIII i XIX wieku. Na ślad tej papierniczej manufaktury natknąłem się, będąc w 2018 roku na sanatoryjnej kuracji w Ustroniu. W trakcie turystycznych wędrówek spostrzegłem drewniany słup z oznakowanym szlakiem turystycznym i tablicą z napisem „Ul. Papiernia”. Dążąc ten temat, okazało się, że w Ustroniu była w dawnych czasach taka manufaktura i na jej pamiątkę postawiono tablicę informującą o tym fakcie.



Okres, w którym powstawała papiernia, charakteryzował się licznymi problemami, a specyfika tego rzemiosła, które chciano wprowadzić na ziemię cieszyńską, była mało atrakcyjna, wymagała dużo nakładu pracy i wiązała się w pierwszym okresie z niezbyt wysokimi dochodami.

Warto również podkreślić niestabilną sytuację polityczną i gospodarczą na tym terenie, dlatego sprawy produkcji papieru, który powstawał ze zbiórki szmat jako podstawowego wówczas surowca, nikt nie brał poważnie, gdyż była to działalność absolutnie marginalna. Jednakże papier był potrzebny i to w coraz większych ilościach. Sprowadzano go z odległych terenów Niemiec i Austrii. Zaistniała konieczność, by wytwarzać go bliżej, o co zabiegał książę sasko-cieszyński Albert. W tym czasie na terenach Europy bardziej uprzemysłowionych zaczęto już mechanizować proces produkcji, by zwiększyć wydajność przygotowania masy papierniczej i wykonywania papieru. Wdrożenie na ziemi cieszyńskiej tego rzemiosła było bardzo wskazane, ale nie zaspokajało wszystkich potrzeb i miało znikomy wpływ na podaż papieru. Również to, że ostatecznie w Ustroniu Polanie zlikwidowano papiernię, by uruchomić tam kuźnię przemysłową, świadczyło o priorytetach gospodarczych. Kuźnia produkowała bardziej potrzebne elementy stalowe do wytwarzania maszyn i urządzeń transportowych.

W tej sytuacji kolejni producenci papieru byli pozbawieni wsparcia, w efekcie czego w początkach XX wieku zlikwidowano to już nieco zmechanizowane rzemiosło jako nieopłacalne.

To dlatego jest tak niewiele informacji o produkcji papieru na tym terenie. Również historycy interesujący się dziejami piapiernictwa w okresie międzywojennym nie zajmowali się rejonem Śląska Cieszyńskiego. Dopiero w połowie XX wieku badaczka z tamtejszego kręgu kulturowego, dr Barbara Poloczkowa, historyk z wykształcenia, podjęła trud odnalezienia śladów czerpania papieru na tym terenie. Jak wynika z istniejących zapisów, piapiernictwo na Śląsku Cieszyńskim ograniczało się jedynie do skromnych manufaktur zaopatrujących miejscowe urzędy. Z tego względu informacje te tym bardziej są warte przypomnienia.

\*\*\*

Skomplikowane dzieje Śląska Cieszyńskiego na przestrzeni XIX i XX wieku, różnorodność etniczna ludności zamieszkującej te tereny i niestabilność terytorialna były prawdopodobnie powodem, że historycy zajmujący się w tym czasie dziejami rozwoju rzemiosła piapierniczego na ziemiach polskich omijali interesujący nas temat. W rezultacie wiele faktów z tego zakresu historii gospodarczej do dzisiaj nie zostało naukowo opracowanych. Wcześniejsze materiały historyczne też niewiele wносиły do wiedzy o rozwoju rzemiosła piapierniczego na Śląsku Cieszyńskim. Wiadomo jednak, że zapotrzebowanie w Europie na materiały do pisania i drukowania rosły wraz z zapoczątkowaniem u schyłku średniowiecza sztuki wyrobu papieru. Ten niezbędny materiał upowszechniał się w wielu dziedzinach życia, m.in. w działalności administracyjno-państwowej, kościelnej i życiu prywatnym.

W latach 1654-1918 władze Cesarstwa Austriackiego, do którego w tym czasie należały ziemie dzisiejszego Śląska Cieszyńskiego, starały się uporządkować gospodarkę podległych sobie terenów. Utworzono scentralizowaną organizację wszystkich połączonych majątków należących bezpośrednio do Księstwa Cieszyńskiego, będącego wówczas w bardzo trudnej sytuacji ekonomicznej i gospodarczej. W roku 1653 powstała tak zwana Komora Cieszyńska (z niem. *Teschener Kammer*), którą w początkowym okresie tworzyły 4 miasta (Cieszyn, Skoczów, Strumień i Jabłonków) i 31 wsi. W późniejszym czasie nastąpiło znaczne powiększenie Komory. Jej granice zaczęto oznaczać kamiennymi słupkami z wyrytymi literami TK. Do naszych czasów przetrwało ich niewiele, były niszczone, usuwane i przywłaszczane w celach kolekcjonerskich.

W granicach Komory znalazła się wieś Ustroń Polana, w której jej właściciel, energiczny książę sasko-cieszyński Albert, w 1792 roku podjął działania dążące do uruchomienia piapierni. Decyzja ta wynikała z rosnącego zapotrzebowania na papier w administracji dóbr książęcych. Był on drogi i sprowadzano go z dalszych miejscowości.



1. Kamienie wyznaczające granice Komory Cieszyńskiej „TK” (*Teschener Kammer*).  
Fot. Zygmunt Białas

Na wybór Ustronia jako lokalizacji przyszłej papierni wpłynęło głównie położenie miejscowości nad Wisłą i możliwość wykorzystania wartkiego nurtu rzeki dla uruchomienia koła wodnego, które było najważniejszym urządzeniem napędzającym maszyny papierni. Pod uwagę brano także fakt, że od czasu założenia huty na tym terenie (1772) działał tu już zespół przemysłowej administracji książęcej. Wieloletnim, oddanym i wypróbowanym jego kierownikiem był Jan Jakub Lutz, będący pełnomocnikiem Komory we wsi Ustroń.

Pierwszym zarządcą papierni książęcej od 1772 roku był Augustyn Kiessling, którego uważano za prywatnego przedsiębiorcę, gdyż poza rocznym czynszem dzierżawnym na rzecz właściciela obiektu oddawał w naturze określoną ilość papieru. Resztę produkcji mógł sprzedać na własne potrzeby.

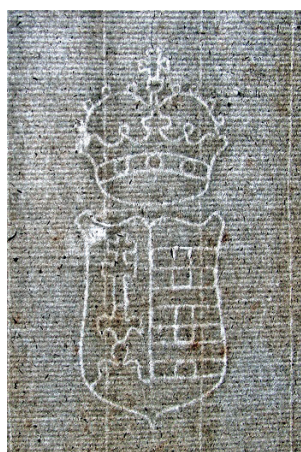
Papiernictwo traktowano wówczas jako rzemiosło szlachejne, zbliżone do nauki i sztuki, bowiem parali się nim również ludzie wykształceni. W tamtych latach zajęcie to było bardzo opłacalne ze względu



2. Ustroń Polana i potok Młynówka.  
Widok na ściany dawnej papierni.  
Fot. Zygmunt Białas



na wysoką cenę papieru. Jak każdy rzemieślnik papiernik kształcił także terminatorów i „towarzyszy” (czeladników). Ręczne wytwarzanie papieru było pracą złożoną i ciężką. Nazwisko Augustyna Kiesslinga zachowało się w pełnym brzmieniu na znaku wodnym papieru, z którego sporządzano prowadzone na zamku cieszyńskim księgi gruntowe. Na papierze tym umieszczano także herb księcia cieszyńskiego i napis „Ustroń”.



3. Znaki wodne papierni w Ustroniu Polanie, fot. udostępnione przez Autora

Wytwarzany papier Kiesslinga był biały, trwały i mocny, zgodnie z przeznaczeniem ksiąg wieczystych, do których spisywania był używany.



4. Franciszek Wojkowski, fot. z ok. 1869 r., reprod. Dominik Dubiel

W ciągu 25 lat XIX wieku zarządcami papierni książęcej w Ustroniu byli kolejno papiernicy niemieccy: J. Schotz, G. Grossman, Mohlna i A. Brünn.

Brünn wytwarzał papier w Ustroniu Polanie w drugiej i trzeciej dekadzie XIX wieku. Do dzisiaj zachowały się kartki papieru pochodzące z tego właśnie okresu. Jest to papier tańszy, szary, o postrzępionych brzegach. Był on używany m.in. do fasji (deklaracji) podatkowych gminy Dzięgielów w 1820 roku, a także spisywano na nim księgę gruntową gminy Skoczów z lat 1809-1830.

Ostatnim „książęcym papiernikiem”, który prowadził papiernię w Ustroniu Polanie od II połowy lat 20. XIX wieku do 1837 roku, był Franciszek Wojkowski pochodzący z Żywca. Był to

szczytowy okres rozwoju tutejszej papierni, stanowiła ona bowiem w tym czasie, obok huty, najbardziej liczący się obiekt w ustrońskich posiadłościach Komory Cieszyńskiej.

Wytwarzany przez niego papier znakował inicjałami F.W. Za czasów Wojkowskiego ustrońska papiernia prosperowała bardzo dobrze, a on sam zdołał zgromadzić nieco pieniędzy. W 1837 roku Komora postanowiła zlikwidować papiernię, a w budynku po niej uruchomić młotownię „Teresa”, czyli kuźnię przemysłową. Nastąpiło to w wyniku rozwijającego się przemysłu maszynowego na tym terenie. W związku z tym Wojkowski postanowił wystawić własnym sumptem nową papiernię w Ustroniu Hermanicach. Komora była przychylna temu pomysłowi, udostępniając pod budowę należące do niej pobrzeże Wisły, a także odsprzedając sprzęt dawnej papierni. Jednakże postępująca rewolucja przemysłowa zaczęła z wolna wypierać przestarzałe maszyny ustrońskiej papierni, czego Wojkowski nie wziął pod uwagę w swoich kalkulacjach kosztów. Ostatecznie zmuszony był zrezygnować z podjętych planów i zaawansowaną już budowę nowej papierni odsprzedał w 1838 roku Janowi Kozłowi seniorowi.

Jan Kozioł pochodził z dużego gospodarstwa w Ustroniu Hermanicach. Był wówczas młodym, wykwalifikowanym papiernikiem, który właśnie powrócił z wędrówki czeladniczej. Papiernia w Hermanicach, funkcjonująca przy potoku Młynówka w rejonie obecnej ul. Sosnowej, prowadzona była przez Jana Kozła jeszcze przez 10 lat, tj. do połowy XIX wieku. Kontynuowano tu czerpanie papieru tradycyjną metodą na sitach. Jednak wobec znacznie większej wydajności papierni produkujących papier maszynowo i konkurencji ze strony powstających dużych fabryk papieru Jan Kozioł przestawił swój zakład na wytwarzanie głównie papy dachowej i papierów filtrowych. Jego fabryka była pierwszym na Śląsku Cieszyńskim zakładem produkującym papy do krycia dachów, objańniania ścian i do celów izolacyjnych. Ręczne czerpanie papieru, którego właściciel uczył się w młodości, kontynuował jeszcze ubocznie aż do śmierci w 1874 roku. Techniki tej zaniechano w 1881 roku, jednakże swoje umiejętności Jan



5. Ustroń Hermanice i potok Młynówka.  
Fot. Zygmunt Białas

Koziół zdążył przekazać synowi i następcy Janowi Kozłowi juniorowi. Sztukę tę wiązano niewątpliwie z szacunkiem do tradycji i sentymentu do rzemiosła. Na pewno ważną rolę odegrały tutaj względy prestiżowe, bowiem papiernictwo uważane było w tamtych czasach za zajęcie nobilitujące.

Jan Koziół junior prowadził papiernię w Ustroniu Hermanicach w latach 1874-1910. Za jego czasów w zakładzie eksploatowano niewielką maszynę papierniczą o szerokości 1 m oraz ścierak do przetwarzania drewna na ścier drzewny. Według informacji z 1894 roku zakład dostarczał białe papiery do pisania, szare papiery filtracyjne oraz tekturę. Na podstawie danych opublikowanych już w okresie I wojny światowej wytwarzano tu zaledwie 10 ton papieru pakowego i 10 ton tektury na rok.

Jak na tamte czasy tutejsza papiernia była bardzo małym zakładem i nawet produkcja papy przestawała być opłacalna. Dlatego w pierwszych latach XX wieku zakład zaczął podupadać, a jego właściciel zmienił zajęcie – został poczmistrzem, a także pisał kronikę Hermanic. W czasie I wojny światowej z fabryki dla celów wojennych zabrano maszyny i metalowe urządzenia oraz zapasy surowca, wskutek czego zakład zaprzestał działalności.

Ostatnim właścicielem papierni w Ustroniu Hermanicach był Jan Matloch. U schyłku lat 20. XX wieku uruchomił ponownie starą i zniszczoną papiernię po Janie Koziole. Zakład nosił nazwę: Papiernia Jana Matlocha, Hermanice nr 30. Wytwarzano w nim tekturę i szary papier pakunkowy. W 1933 roku w okresie panującego wówczas kryzysu fabryka została zamknięta jako nieopłacalna. Urządzenia produkcyjne zdemontowano, a stary budynek wynajęto. Tym samym ostatecznie zakończyła się w Ustroniu produkcja wyrobów papierniczych.

## **Bibliografia**

- „Pamiętnik Ustroński” nr 12, Towarzystwo Miłośników Ustronia, Ustroń 2005.  
Poloczkowa B., *Dzieje papierni w Ustroniu*, „Kalendarz Cieszyński” (1988) 1987, s. 40-45.  
Szymczyk M., *Śląskie papiernictwo w okresie industrializacji kapitalistycznej*, Duszniki-Zdrój 2000.